Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 331. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK 7 GRUDNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 === KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa po s.. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zjazd wojew. Ch. D. w Katowicach.

Katowice, 6 grudnia. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w Katowicach w sali Powstańców odbył się **Zjazd wojewódzki Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji.** Na Zjazd przybyło 150 delegatów oraz drugie tyle gości i sympatyków Stronnictwa. W nieobecności prezesa Stronictwa senatora Wojciecha Korfantego, **powołano na przewodniczącego Zjazdu senatora Kobylińskiego.** Referaty wygłosili poseł i wicemarszałek Sejmu Śląskiego **Kędzior.** Ks. Proboszcz Szymała, **który mówił o projekcie prawa małżeńskiego oraz poseł mecenas Tempka.**

Po referatach wybrano władze wojewódzkie Stronnictwa. Na Zjeździe przyjęto rezolucje polityczne, **żądające przestrzegania praworządności w państwie, rezolucję protestującą przeciwko projektowi ustawy małżeńskiej,** opracowanemu przez Komisję Kodyfikacyjną, **oraz rezolucje gospodarcze.**

Obrady Zjazdu zakończyły się w podniosłym nastroju wzniesieniem okrzyków na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, senatora Korfantego, sen. Kobylińskiego, przewodniczącego Zjazdu oraz posła Kędziora.

W czasie obrad wyrażono hołd posłom Ch. D. i N. P. R. na terenie Sejmu Śląskiego za obronę interesów Śląska oraz spraw warstw pracujących.

———o———

Mussolini mówi o pokoju

A PRZECIW TRAKTATOWI WERSALSKIEMU.

Wiedeń, 6 grudnia. „Neue Freie Presse" umieszcza dziś artykuł Mussoliniego, w którym dyktator włoski nawiązując do podróży Grandiego do Stanów Zjednoczonych omawia stanowisko Włoch wobec kryzysu i kwestji rozbrojenia. **Mussolini podkreśla, że najważniejszem zagadnieniem doby obecnej jest pokój i rozbrojenie.** Te dwa problemy wymagają współpracy wszystkich rządów. Grandi pojechał do Waszyngtonu, aby prezydentowi Hooverowi wyjaśnić stanowisko Włoch i ich dążności pokojowe. **Rozbrojenie w rozmiarach zalecanych przez Amerykę jest zasadniczym warunkiem odbudowy gospodarczej świata. Włochy skłonne są zgodzić się na dalsze przedłużenie rocznego zawieszenia zbrojeń. W dalszym ciągu Mussolini pisze, że traktat wersalski, jaki ciąży nad Europą, tamuje wszelki postęp. Ale zanim będzie można przystąpić do rewizji tego traktatu, wszelkie wysiłki powinny być skierowane w kierunku wypracowania planu umożliwiającego zmniejszenie wydatków wojskowych, dających się dotkliwie we znaki wszystkim prawie państwom.**

———ooo———

Uroczystość jubileuszowa ku czci Tetmajera.

W niedzielę dnia 6 b. m. w „**Złotej Sali**" Domu Katolickiego w Krakowie, wypełnionej szczelnie 2-tysięcznym **tłumem ludzi**, odbyła się podniosła uroczystość uczczenia 45-lecia pracy literackiej, a 40-lecia **twórczości podhalańskiej**, największego współczesnego liryka polskiego — **Kazimierza Przerwy Tetmajera.**

Dzień „Tetmajerowych Godów" stał się przedewszystkiem wielkiem świętem Podhala, którego mieszkańcy liczny wzięli w niem udział, składając tem samem hołd swemu największemu poecie, twórcy nieśmiertelnego eposu góralskiego: „Na skalnem Podhalu" i „Legendy Tatr". Przybyli przeto tłumnie z **Zakopanego, Nowego Targu, Poronina, Białego i Czarnego Dunajca, ze Spisza i Orawy i rodzinnej wsi Tetmajera, Ludźmierza.** Nadto przybyli dwaj goście czescy. Bardzo licznie jawili się przedstawiciele krakowskich władz państwowych, miejskich, dalej świata naukowego, literackiego, przedstawiciele instytucyj kulturalno-oświatowych oraz publiczność miejscowa.

Z uderzeniem godziny 12-ej **wprowadzono przy dźwiękach kapeli góralskiej z Białego Dunajca dostojnego jubilata, który zajął honorowe miejsce na estradzie, w otoczeniu grupy góralek i górali.** Po odegraniu przez kapelę białodunajecką wieńca melodyj góralskich, słowo wstępne wygłosił prezes Zw. Podhalan. **Dyr. Zachemski**, stwierdzając, że fala radości, która ogarnia wszystkich, to tylko kropla uczuć, jaką społeczeństwo żywi dla twórcy „Skalnego Podhala" i „Legendy Tatr". Głębokie zrozumienie naszej przeszłości, wczucie się w najdelikatniejsze drgnienia duszy podhalańskiej, wreszcie arcymistrzowskie oddanie gwary góralskiej — oto cechy, które wzbudziły w Polsce kult dla Tetmajera i większe zainteresowanie się jego utworami.

Z kolei chór „Echa" odśpiewał trzy pieśni góralskie, poczem nastąpiła piękna deklamacja słynnego „Listu Hanusi" przez góralkę. W imieniu świata literackiego złożył wielkiemu pisarzowi hołd **prof. Un. Jag. Dr. Kołaczkowski**, kreśląc literacką sylwetkę jubilata i jego twórczą drogę od melancholji do źródła siły. Przemówienie swoje zakończył stwierdzeniem, że Tetmajer podnosząc rzeczywistość na wyżyny wzniosłości, a więc — nieśmiertelnego Piękna, zbudził legendarnych śpiących rycerzy i wyzwolił tę wielką moc, jaka drzemała w Tatrach.

Owacyjnie przyjęto okolicznościowy wiersz pióra poety krakowskiego, Stanisława Stwory, w doskonałej recytacji Podhalanina A. Zachemskiego, który ponadto odczytał opowieść tetmajerowską p. t. „Franek Seliga".

Podniosła uroczystość zakończyły tańce góralek i górali z Białego Dunajca i Bukowiny.

Hitler i Brüning nie różnią się

CO DO POGLĄDÓW NA REPARACJE.

Wiedeń, 6 grudnia (PAT). „Neue Freie Presse donosi z niemieckich kół rządowych: Oświadczenie Hitlera, złożone wobec korespondentów pism angielskich i amerykańskich **powinno być uważane jako oświadczenie osoby prywatnej.** Oczywiście nie można zabronić Hitlerowi konferowania z korespondentami pism zagranicznych, lecz oświadczenie jego w każdym razie dowodzi, że **rozszerzył on swój program w znacznym stopniu w widocznym zamiarze rychłego objęcia władzy w Niemczech.** Pomijając zagmatwany dyletantyzm poglądów co do problemów gospodarczych w programie Hitlera, program ten **w gruncie rzeczy jest ten sam, co program rządu Brueninga.** Hitler oświadcza, że **Niemcy nie mogą płacić reparacyj; tego samego zdania jest również rząd Brueninga.** Opinię tę wyrażał kanclerz Rzeszy zresztą podczas ostatnich rokowań dyplomatycznych. **Hitler oświadcza dalej, że należy przyjść z pomocą nędzy narodu niemieckiego. Tego samego zdania jest także Bruening.**

——o——

„W krwi po kostki dla dobra Niemiec"

ZAMIAST, ŻEBY NAS WIESZANO, BĘDZIEMY WIESZAĆ INNYCH. NIEPOHAMOWANA NIENAWIŚĆ DO FRANCJI. NEIOBLICZALNE GROŹBY WYBITNEGO HITLEROWCA.

Berlin, 6. 12. (PAT). Jeden z czołowych przywódców partji narodowo-socjalistycznej, najbliższy współpracownik Hitlera poseł do Reichstagu Sterasser, wygłosił w Stuttgardzie mowę programową, w której między in. zapowiedział, że objęcie rządu przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne może nastąpić już z chwilą zwołania Reichstagu w dn. 23 lutego 1932 r. względnie wcześniej. Narodowi socjaliści — mówił Strasser — wyczekują z największą tęsknotą upadku rządu Brueninga. Co potem uczynimy? Nie wstąpimy do żadnego rządu, dopóki wojsko i policja nie będą zupełnie w naszym ręku. Żądamy władzy legalnej w naszem państwie, ale musi to być władza fizyczna, ponieważ w ciągu najbliższych lat **będziemy zmuszeni do posunięć nie cieszących się popularnością wśród szerokich mas. Kto nie będzie słuchał, zobaczy co go czeka.**

Będziemy gorliwymi obrońcami własności prywatnej i w miarę możności nie zamierzamy się mieszać do spraw gospodarczych, pozostawiając każdemu przedsiębiorcy zupełną swobodę, o ile tylko nie będzie to szkodliwe dla interesu ogółu. **Z chwilą objęcia przez nas władzy, marksiści i demokratyczni republikanie zostaną usunięci.** Pozostawimy im tylko pewien czas do namysłu, aby mogli zmienić swoją orjentację. Zdając sobie sprawę, że w tym wypadku musielibyśmy sami zawisnąć na szubienicy, **uważamy za bardziej wskazane, przedtem jeszcze wieszać innych.** Uczynimy to, chociażbyśmy mieli kroczyć w krwi po kostki dla dobra Niemiec.

W polityce zagranicznej Strasser żądał **bezwzględnej walki z Francją.** Właśnie w tym celu dążymy do objęcia rządów w Niemczech. Z chwilą, kiedy zostanie zachwiana potęga Francji, zmobilizujemy siły narodu niemieckiego, aby na drodze walki przeciw Francji przyspieszyć rozwój wydarzeń. **Porozumienie z Francją jest szaleństwem. My mówić możemy tylko o wojnie przeciw Francji".** Pos. Strasser wymieniony jest jako kandydat do teki ministra spraw wewnętrznych w przyszłym rządzie Hitlera.

Adw. Hofmokl-Ostrowski chce świadczyć

W PROCESIE BRZESKIM.

W sobotę prokuratorzy i obrońcy w procesie brzeskim zaznajomili się z treścią dowodów rzeczowych w postaci wielkiej ilości różnego rodzaju druków, ulotek i artykułów dziennikarskich. Obrońcy zamierzają przeciwstawić się dołączeniu niktórych z tych dowodów rzeczowych do aktów sprawy.

Na ręce przewodniczącego sędziego Hermanowskiego wpłynął list adwokata Z. Hofmokl-Ostrowskiego, **pozostający w związku z odczytanemi w sądzie zeznaniami komisarza Szymborsk'ego.** Komisarz Szymborski zeznał w śledztwie, że p. Hofmokl-Ostrowski podczas przemówienia, wygłoszonego w dniu 14 grudnia ub. roku w Dolinie Szwajcarskiej, użył zwrotu: „Ślubujemy, że poświęcimy swoją krew, choćby wypadło przelać ją na barykadach".

W liście swym p. Hofmokl-Ostrowski pisze, **że spodziewał się powołania go przez sąd na świadka, celem dania mu możności oczyszczenia się z zarzutów, postawionych w toku procesu.** Ponieważ to się nie stało, prosi on sąd, **aby zechciał go wezwać na świadka, by miał możność odpowiedzieć na zaocznie postawiony zarzut.** Adw. Hofmokl-Ostrowski dołączył do listu treść przemówienia wygłoszonego w dniu 14 grudnia ub. roku, które ma wykazać, na wypadek nieuwzględnienia jego prośby o powołanie go na świadka, że **wiec był zwołany wyłącznie w celu przygotowania ludności do wyborów i że w jego przemówieniu był zawarty wyraźnie apel do zgody i jedności.** Oryginał przemówienia p. Ostrowskiego ma dalej stwierdzić, że **ustęp o barykadach był wyłącznie reminiscencją historyczną, zastosowaną jako przeciwstawienie do znanych tendencyj i wydarzeń.**

Według procedury sąd **może powołać z urzędu adwokata Hofmokl-Ostrowskiego na świadka a prokurator zażąda jego konfrontacji z komisarzem Szymborskim.** Sytuację utrudnia ta okoliczność, że komisarz Szymborski jest chory od miesiąca i przebywa w Zakopanem. List adw. Hofmokl-Ostrowskiego będzie odczytany na poniedziałkowej rozprawie procesu.

MIN. POŁCZYŃSKI JEDZIE DO BUŁGARJI.

Minister rolnictwa Janta-Połczyński wyjechał wraz z dyrektorem Depart. Rolnictwa dr. Rosem do Sofji **na konferencję ministrów rolnictwa bloku państw agrarnych. Z Min. Spr. Zagr. wyjechał na tę konferencję radca ekonomiczny p. Roman,** zaś Ministerstwo Przemysłu delegowało **dyrektora Leszczyńsk'ego.**

SPIRYTUS NIE POTANIEJE.

Część prasy podała wiadomość, jakoby w niedalekim czasie monopol spirytusowy miał obniżyć o 25 procent cenę swych wyrobów. Niedzielna prasa warszawska prostuje tę wiadomość i donosi, że **mimo dezyderatów, wyrażonych przez państwową radę spirytusową w kierunku obniżenia cen wyrobów monopolu spirytusowego czynniki miarodajne oparły się zniżce.**

———X———

WYROK W PROCESIE SŁOWEŃCÓW.

Rzym, 6 grudnia. (PAT). Wielki proces Słoweńców, oskarżonych o akcję powstańczą, mającą na celu przyłączenie do Jugosławji części prowincji Venecia Giulia zakończył się skazaniem **16 osób na karę więzienia od 2 lat do 10. Reszta oskarżonych została uniewinniona z powodu braku dowodów winy.**

Japońskie ultimatum.

Londyn, 6 grudnia. Wedle doniesień z Mukdenu, naczelny wódz armji japońskiej w Mandżurji przesłał **marszałkowi chińskiemu Czang-Hsue-Liangowi ultimatum, w którem żąda natychmiastowego wycofania wojsk chińskich z Czingczau i okolic wschodnich, gdyż ustawiczna koncentracja wojsk chińskich w tej okolicy działa prowokująco.** Wedle innej, niepotwierdzonej wiadomości **miały samoloty japońskie obrzucić miasto Hejlun bombami, przyczem wojska chińskie miały ponieść wielkie straty w zabitych i rannych.**

Tajna komun. stacja radjowa pod Wiedniem.

Wiedeń, 6 grudnia (PAT). W sprawie wykrycia w Badenie pod Wiedniem tajnej komunistycznej stacji iskrowej nadawczej, korespondencja policyjna donosi: **Policja wiedeńska aresztowała 4 osoby, podejrzane o obsługiwanie tej stacji. Dwaj z aresztowanych posiadają paszporty niemieckie, a dwaj łotewskie, niewątpliwie sfałszowane.** U aresztowanych znaleziono radjoaparat odbiorczy na krótkie fale tak skonstruowany, że **mógł być łatwo zamieniony na aparat nadawczy na krótkie fale.** Stwierdzono, że przy nadawaniu depesz iskrowych aresztowani używali klucza szyfrowego. Podczas rewizji **znaleziono u nich waluty zagraniczne i obszerną obciążającą korespondencję.** Jeden z aresztowanych nazwiskiem Klein został odstawiony do aresztu sądu krajowego, trzej inni natomiast znajdują się na razie w aresztach policyjnych.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO W ZWIĄZKU Z KORUPCJĄ W BERLINIE.

Berlin, 6 grudnia. Naczelnik miejskiego urzędu budowlanego, w którym niedawno wykryto wielką aferę korupcyjno-oszukańczą, **radca Fischer, popełnił dziś samobójstwo.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 7: św. Ambrożego.
Wtorek 8: Niepokolane Poczęcie NMP.
Wtorek 8: wsch. słońca o godz. 7.44, zach. o 15.59.

—:o:—

NOWY ZARZĄD TWA BIBLJOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA U. J.: prezes Fałański Bohdan; v-prezes I: Udziela Seweryn, v-prezes II: Rusin Józef; skarbnik: Warchał Władysław; sekretarz: Zakulski Jerzy; oraz 12-tu członków Zarządu. Komisja kontrolująca: przewodniczący: Mgr. Juljusz Wislocki i 6-ciu członków Komisji.

STYPENDJUM HISZPAŃSKIE NA PRACĘ NAUKOWĄ KOBIETY. Międzynarodowa Federacja Kobiet z Wyższem Wykształceniem ogłasza konkurs dla swych członkiń na stypendjum hiszpańskie na rok 32—33 w wysokości 4.000 pesetów. Zakres studjów: historja, filozofja, literatura, sztuki piękne. Konieczny warunek — opanowany język hiszpański. Podania należy wnosić za pośrednictwem swych oddziałów (w Krakowie, ul. Kapucyńska 7) do 15 marca 1932.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. Stanisław Cichoń, najechał autem osobowym na Katarzynę Gajewską (lat 60), zamieszkałą przy ulicy Kalwaryjskiej, która doznała złamania nogi oraz ogólnych kontuzyj. Szofer przewiózł ofiarę wypadku na stację Pogotowia ratunkowego, gdzie ją opatrzono, poczem skierowano do szpitala.

LIBACJA WESOŁEGO TOWARZYSTWA NA RACHUNEK KELNERA. Pan Wojciech B. zaprosił swych przyjaciół na ucztę do restauracji przy ul. Grzegórzeckiej 73. Po kilkugodzinnem jedzeniu i piciu przyszła katastrofalna chwila płacenia rachunku. Fundator oświadczył, że nie ma grosza przy duszy. Wywiązała się awantura, w czasie której pan B. chwycił kelnera za kołnierz i wyrzucił go za drzwi, poczem demolując lokal, potężnym uderzeniem pięści rozbił marmurową płytę stolika. Niefortunna libacja znalazła swój epilog w sądzie, gdzie sędzia uwzględniając skruchę oskarżonego, skazał go na dwa tygodnie aresztu.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

AKADEMJA MARJAŃSKA Sodalicji Mieszczańskiej odbędzie się we wtorek 8-go bm. o godz. 6-ej wieczór w sali teatralno-koncertowej gmachu Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie przy ul. Skarbowej L. 2. Zarząd Sodalicji zaprasza członków oraz mieszczaństwo krakowskie wraz z rodzinami do udziału w uroczystościach.

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek wiecz.: „Ulica" (Ceny zniżone).

Wtorek po południu: „Odnalezione serce" (przedst. dla dzieci i młodzieży — ceny zniżone).

Wtorek 8. XII. wiecz. „Młody las".

Środa 9. XII. „Młody las".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Maradu".

ŚWIT: „Halka".

APOLLO: „Pod kuratelą" (w gl. roli Vlasta Burian).

SZTUKA: Noce paryskie (w gł. roli Henry Garat).

ŚWIATOWID: Błękitny ekspress.

BAGATELA: Na ekranie: „Laurel i Hardy za kratami". Na scenie: „Atrakcje Varietowe Theo' The Lados".

SŁOŃCE: „Noc upojeń" (w gł. roli Iwan Petrowicz).

WARSZAWA: „Czarne domino" (Harry Liedtke).

UCIECHA: Romans z porucznikiem (w rol. gł. Lavrence Tibbett i Adolf Menjou).

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj na przedstawieniu po cenach zniżonych powtórzona będzie „Ulica" Rice'a w znanem doborowem wykonaniu. Jutro popołudniu przedstawienie dla dzieci po cenach zniżonych, bajeczka „Odnalezione serce", wieczorem „Młody las" J. A. Hertza.

POLSKI KWARTET znakomity zespół smyczkowy wystąpi we wtorek dnia 8 b. m. w sali Bolońskiego; współdziałają: I-e skrzypce — Irena Dubiska, II-e skrzypce — Mieczysław Fliederman, altówka — Mieczysław Szaleski, wiolonczela — Zofja Adamska. W programie: O. Respighi: Kwartet D-dur, K. Szymanowski: Kwartet C-dur op. 37, J. Zarębski: Kwintet fortepian. op. 34 G-moll.

—:o:—

Z KOŁA STUDJÓW.

W krakowskiem Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych (ul. Potockiego L. 11), dziś poniedziałek 7 b. m. o godz. 7-mej wieczór, przemawiać będzie red. dr. Józef Warchałowski na temat „Z zagadnień obrony państwa". Po referacie dyskusja. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Chińczycy zgłaszają się dobrowolnie



do szeregów wojskowych, by wyruszyć na front przeciw Japończykom. Ochotników w pierwszych dniach szkolenia wojskowego zaopatruje się w laski, imitujące karabin.

Sienkiewicz w nowej Polsce...

Uroczysta Akademja w 15-tą rocznicę śmierci wielkiego Pisarza.

Staraniem Koła Polonistów studentów Un. Jagiellońskiego odbyła się w Auli Coll. Novum Akademja w 15-tą rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza. W uroczystości wzięła udział liczna publiczność, oraz młodzież akademicka.

Prof. **Chrzanowski** zagajając Akademję, stwierdził, że zasługi narodowe, jakie Sienkiewicz dla Polski położył, są nie mniejsze od Mickiewicza. Może nikt inny po r. 1863 nie dzierżył tak mocno w dłoni sztandaru polskości jak Sienkiewicz. Jego Trylogja i Krzyżacy, to nie tylko arcydzieła literatury powieściowej, ale i wielkie czyny porozbiorowej Polski, które na psychikę Narodu wywierały i wywierają głębszy i szerszy wpływ od poezji romantycznej. Sienkiewicz przesiąknięty nawskroś tradycją dawnych wieków i świadom wielkich wartości moralnych i narodowych, cechujących kulturę polską — **złotą nicią związał teraźniejszość z przeszłością, wiedząc, że im ta nić będzie dłuższa i mocniejsza i im silniej oplecie serca polskie, tem Naród nasz będzie potężniejszy.**

Prof. **Pigoń,** były rektor Uniwersytetu wileńskiego, w bardzo ciekawym referacie p. t. „Sienkiewicz w nowej Polsce", zauważył na wstępie, że istnieją rocznice, które dają Narodowi okazję do wyładowania energji uczuciowej, czyli, że są psychiczną koniecznością Narodu. Takiemi rocznicami były m. in.: obchód jubileuszowy Kraszewskiego w r. 1879. 500-lecie Grunwaldu i zeszłoroczny Zjazd Kochanowskiego.

Dalsze swoje wywody mowca użył na rozwiązanie pytania, **czy osoba i zasługi literacko-obywatelskie Sienkiewicza mają w sobie tyle mocy, aby pobudzić Naród do żywiołowej manifestacji wdzięczności dla genjusza pióra.** Sienkiewicz był widomym namiestnikiem naszej wolności, w swoich natchnionych utworach prowadził **wielkie dzieło organizacji zbiorowej duszy polskiej, był zawsze żywym czynnikiem formowania się struktury duchowej Narodu.**

Siła artystycznej i społecznej roli dzieł Sienkiewicza nie zmniejszyła się w dzisiejszych powojennych czasach ani na moment. Z polskich powieści, autor „Quo vadis" należy obok Żeromskiego do najbardziej czytanych pisarzy, a po zaściankach szlacheckich, chatach chłopskich i wsiach białoruskich, „Trylogja" cieszy się największą poczytnością. Dzieła Sienkiewicza stanowią tam dotąd najcenniejszy nabytek każdej bibljoteki.

Gdy masy ludowe, trzymane w dawnej Polsce zdala od udziału w życiu politycznem, zostały w odrodzonej Ojczyźnie powołane do współrządów i współodpowiedzialności za losy Państwa, wysuwa się niezmiernej doniosłości dylemat, czy Polska nowa, w swoim typie duchowym oprze się na zrębie kultury staropolskiej, tkwiącej głęboko korzeniami w gruncie cywilizacji katolickiej i zachodnio-europejskiej kultury, czy się podda prądom nowatorskim. Nie brak u nas sił, aby monolit duchowego organizmu Polski nadkruszyć.

Moc duchowa tkwiąca w dziełach Sienkiewicza, przeciwstawi się niewątpliwie próbom rozerwania wątku kultury polskiej, wskrzesi nieśmiertelne tradycje i wartości moralno-narodowe prawdziwie polskiej duszy i **przyczyni się do skonsolidowania plemienia polskiego w jednolity blok narodowy.** A gdy się to stanie, wówczas Polska cała złoży Sienkiewiczowi uroczyste dziękczynienie...

Akademję zakończył odczyt p. **Sierotwińskiego,** prezesa krakowskiej delegacji akademickich Kół naukowych, na temat tendencyj wychowawczych i patrjotycznych w dziełach Sienkiewicza.

Sztandar państwowego gimnazjum żeńskiego.

Liczny udział władz i gości.

Państwowe Gimnazjum żeńskie im. kr. Wandy w Krakowie obchodziło wczoraj t. j. w niedzielę podniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego. Po Mszy św. w kościele OO. Franciszkanów, celebrowanej przez Ks. Prof. **Nodzyńskiego,** katechetę gimnazjalnego, uczestnicy uroczystości udali się do gmachu Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk, gdzie nastąpiła ceremonja poświęcenia sztandaru. Wśród wielu gości zauważyliśmy: Ks. Prof. Dr. Michalskiego, Rektora Uniw. Jag., p. wojewodzinę Kwaśniewską, radcę województwa p. Bandrowskiego, zastępcę starosty grodzkiego p. Grocholskiego, wiceprez. m. Dr. Klimeckiego, dowódcę korpusu gen. Łuczyńskiego, wizytatorkę szkolną p. Chrzanowską, wizyt. Wyrobka, nacz. Misky'ego, nacz Podkówkę, prof. Uniw. Jag. Dr. Nowaka, grono profesorskie Gimnazjum żeńskiego z p. dyr. Leśnodorskim, dyrektorki i dyrektorów innych szkół średnich, Komitet rodzicielski oraz delegatki wszystkich oddziałów szkolnych tego Zakładu. Na podjum na stole złożono sztandar szkolny, a obok skupiły się delegacje wszystkich średnich zakładów naukowych, męskich i żeńskich ze sztandarami.

Poświęcenie sztandaru.

Po odśpiewaniu przez chór cecyljański „Gaude Mater" pod batutą O. Rizzi'ego, Ks. Prof. Nodzyński dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru, poczem zwrócił się do młodzieży z gorącem przemówieniem, **wzywając ją do karności i wytrwałości w pracy.** Sztandar, symbol walki, winien przypominać uczenicom na każdym kroku ich obowiązki **względem Boga i Ojczyzny i konieczność wyrabiania mocnych charakterów przez ciągłe zmaganie się ze słabą wolą.** Jesteśmy słabi, podobni do ptaków, którzy mierzą lot daleki, ale brak im sił do dalszej wędrówki. Uczenice Gimnazjum, pomne przysięgi złożonej sztandarowi na wierność Bogu i Ojczyźnie, przyczynią się do utrwalenia bytu i lepszej przyszłości naszego kraju, gdy ideałom sztandaru szkolnego nigdy się nie sprzeniewierzą.

Żywe ucieleśnienie propagowanych haseł.

Po przemówieniu Ks. Prof. Nodzyńskiego, zespół mandolinistek - uczenic Gimnazjum, odegrał pod kier. p. Ciechanowskiego hymn państwowy, poczem przemówił wiceprezes Komitetu rodzicielskiego, sędzia **Dr. Kraus,** wręczając sztandar dyrektorowi Gimnazjum, znakomitemu pedagogowi **p. Gustawowi Leśnodorskiemu.**

Dyr. Leśnodorski złożył naprzód serdeczne podziękowanie p. wojewodzinie **Kwaśniewskiej** za przyjęcie roli matki chrzestnej sztandaru, przedstawicielom władz za przybycie, chórowi cecyljańskiemu za śpiewy w czasie nabożeństwa i na uroczystości poświęcenia, pp. **Dankównie i Sowińskiej,** nauczycielkom Gimnazjum za inicjatywę sprawienia sztandaru i ofiarną pracę nad gromadzeniem funduszów, p. **Bojarskiej** za artystyczny projekt sztandaru, p. **Pompein** za opiekę i pomoc w wykonaniu godła szkoły w pracowni Muzeum przemysłowego, wreszcie dyrektorowi Muzeum p. **inż. Torowi** za życzliwość i pomoc, użyczane stale w tej sprawie Zakładowi.

Od 12-tu lat istnieje w Krakowie państwowe Gimnazjum żeńskie, a dopiero obecnie ufundowało i święci swój sztandar. Dlaczego stało się to tak późno? Dyr. Leśnodorski w żywych, serdecznych słowach tłumaczy ten fakt dwoma względami. Po pierwsze, Gimnazjum zabiegało od dawna o uzyskanie **wezwania dla Zakładu: „królewnej Wandy",** jako najsilniej przemawiającego do duszy dziewczęcej i mającego przytem uzasadnienie racji państwowej. Po wielu trudnościach, Zakład otrzymał to wezwanie w roku ubiegłym.

W zabiegach o ufundowanie sztandaru, zależało Dyrekcji Gimnazjum w pierwszym rzędzie na tem, aby w najdrobniejszym nawet szczególe był on wykonany z materjałów krajowych. **Chodziło o to, aby propagowanie w szkole haseł popierania wytwórczości krajowej i samowystarczalności gospodarczej, znalazło żywe ucieleśnienie w sztandarze szkolnym,** tym widomym znaku idei i cnót obywatelskich. Po długich i znamiennych perypetjach — celu dopięto!

Sztandar, bardzo misternej roboty, sporządzony ze sukna, ma na jednej stronie **godło państwowe,** z drugiej **legendarną postać królewnej Wandy,** rzucającą się w fale Wisły (w ciekawem, modernistycznem ujęciu artystycznem). Zakończeniem u góry jest **Matka Boska Częstochowska** w emalji — robota Muzeum przemysłowego.

Przemówienie swoje dyrektor Zakładu zakończył życzeniem, aby Matka Boża, Patronka Grunwaldu, Wiednia, Racławic i Radzymina, błogosławiła Szkole i jej wychowanki prowadziła zawsze po najwyższych szlakach ziemskiego bytowania; ptak srebrnopióry niech będzie dla młodzieży symbolem dumy narodowej i wyrabia poczucie odpowiedzialności, jakie ciąży na młodem pokoleniu w odrodzonej Ojczyźnie, a królewna Wanda niech będzie żywem przypomnieniem, że nad własne życie i dobra doczesne należy stawiać interes Państwa i Narodu.

Następnie chorążanka Barbara **Andrusikiewiczówna,** uczenica VIII. kl. gimn., **klęcząc, powtarzała za kapłanem słowa przysięgi na wierność sztandarowi, który przejęła z rąk dyrektora Gimnazjum.**

Ostatnim punktem uroczystości było wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru.

Studja nad planami budowy gmachu muzealnego.

Onegdaj odbyło się pod przew. Prof. Dra J. Nowaka posiedzenie subkomitetu Komisji Muzealnej. Komitet rozpatrzył zasadniczo postulaty Dyrekcji Muzeum oraz jej projekt rozmieszczenia zbiorów w przyszłym budynku Muzeum Narodowego, akceptując fachowe, oparte na wzorach nowoczesnych muzeów zagranicznych wnioski dyr. Kopery.

Na podstawie ustalonych w ten sposób zasad, architekci budownictwa m. inż. Boratyński i inż. Kreisler mają pod kierunkiem dyr. Kopery **opracować w najbliższym czasie szkice rysunkowe zastosowane do potrzeb Muzeum.** Mają się również porozumieć z arch. Gałęzowskim, jako projektodawcą rozplanowania Błoń,

w sprawie wyznaczenia parceli. Przygotowany w ten sposób materjał zostanie przedłożony pełnemu Komitetowi budowy, wybranemu z pośród członków Rady miejskiej.

Samobójstwo w aresztach policyjnych.

Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do wydziału śledczego, gdzie **Juljan Sitowski, aresztant pozbawił się życia przez powieszenie na kracie celi.** Sitowski lat 22, pomocnik stolarski, przynależny do Ropy w powiecie gorlickim, został przytrzymany za uchylanie się od poboru wojskowego; z powodu awanturniczego zachowania się założono mu kaftan bezpieczeństwa. W pewnej chwili zdołał on **rozluźnić rękawy kaftana i na jednym z nich powiesił się na kracie okna.** Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć. Sitowski przebywał już dwa lata w Zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie oraz w lecznicy krakowskiej. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Listy francuskie:

Skutki ubytku duchowieństwa.

Kiedy popatrzymy na topniejące szeregi duchowieństwa we Francji przez okulary stosunków francuskich, porównując je z przeszłością, groza-by nas ogarnąć mogła. Jednak gdy weźmiemy pod uwagę liczbę wiernych parafjan poszczególnych, gdy rozważymy ilu przypada na jednego kapłana w całej Francji, gdy przypomnimy sobie stosunki duszpasterskie choćby w Polsce, czy w Czechach, stwierdzimy, że na brak księży we Franji niema o narzekać. Na 40 miljonów „katolików“ w roku 1929 aż 48 tysięcy 753 księży świeckich, nie licząc zakonnych.To też proboszcz wiejski ma często tylko 300—400 dusz, jednak rozproszonych w niektórych parafjach na 6.000 jest już koło proboszcza i wikary, na 12 już dwóch wikarych, na 25.000 dusz 4 wikarych, a w Paryżu na 32 tysiące dusz 6 księży, na 40.000 dusz 8, na 47 tysięcy dusz 7, na 50 tysięcy dusz 9, ale w innej parafji tylko 6 lub na 65 tysięcy tylko 7. Do tego musimy wziąć pod uwagę, że większa część Francuzów to „katolicy“, ledwie ochrzczeni, czy po pierwszej Komunji św., zrywający łączność z Kościołem. To też nie kto inny, jak Georges Goyau stwierdza, że „praktykujących“ katolików jest około 10 miljonów, a takich co to są katolikami według naszych pojęć to, pewnie 5 miljonów. W takiem to oświetleniu dotkliwy brak księży nie daje się Francji we znaki, i chodziłoby więcej o to, żeby rozkład sił duszpasterskich, zwłaszcza po przedmieściach był lepszy, żeby ci księża stali się postępowi i po amerykańsku więcej przedsiębiorczy, żeby byli mniej arystokratyczni i więcej się zajmowali kwestjami społecznemi, chociaż już lepiej od poprzedniego pokolenia w te sprawy wnikają. Nasuwa się tu jeszcze przykrzejsze spostrzeżenie potwierdzane współcześnie tak jaskrawo przez sąsiednią Hiszpanję. Wielka ilość księży nie podnosi zdaje się autorytetu, Kościoła, tak było w dobie przedreformacyjnej, tak objawiło się w Hiszpanji, tak potwierdzało się dziesiątkami lat we Francji: ani uporczywe noszenie sutanny, ani ascetyczne zamykanie się na plebanji — presbytère un mystère — ani odgradzanie się od społeczeństwami nawet nauka, nie uchroniły duchowieństwa od losu, który według pojęć zakonników francuskich nie odpowiada godności kapłaństwa.

Jednak z tego gwałtownego ubytku księży różnorodne dla Kościoła powstają straty. W pierwszym rzędzie rzucają się w oczy groźne luki, które powstają w szeregach misjonarzy zamorskich. Francja była do niedawna główną dostawczynią pionierów katolickich pośród pogan, ale dzisiaj mając Chiny u siebie, zwłaszcza na przedmieściach Paryża, cierpiąc przytem na względny brak kapłanów musi się ograniczać i w wysyłaniu misjonarzy. Sławne od blisko trzech wieków Towarzystwo Misyj Zagranicznych (Societe des misions E'trangeres założone przez XX. Pallu i de la Motte około roku 1660 w Paryżu), zmniejszyło liczbę swoich wysłańców z 1358 na 1132, podobnie w zakonach i zgromadzeniach liczby opadają. W czasie od 1908 do 1928 liczba Francuzów w Kiang Nan maleje z 137 na 108, a liczba innych misjonarzy rośnie z 65 na 182, w Syrji ubywa 31 Francuzów liczba Oblatów wzrasta z 515 na 831, a liczba francuskich misjonarzy opada z 433 na 382. Podobnie jest z Marystami francuskimi, Misjonarzami z Issodun, z Franciszkanami z Ziemi Świętej, z Braćmi Szkół Chrześcijańskich itd. itd. Miejsce Francuzów zajmują po części Holendrzy i Niemcy. Zaślepione w swej antyklerykalnej polityce państwo nie zważa na to, że w miarę opuszczania stanowisk przez Francuzów, którzy niestety są zbyt często nacjonalistami, prestiż samej Francji maleje, do tego na korzyść jej wrogów.

Ubytek księży zaciążył także nad pracą wychowawczą i naukową. Biskupi muszą nieraz zdolnych pracowników naukowych zaprzęgać do wytężonej pracy duszpasterskiej i tem samem, utrudniać, czy uniemożliwiać większy rozmach twórczości naukowej. To też zauważa się smutne zjawisko że po wojnie rzadziej wychodzą wielkie dzieła dogmatyczne, nawet zakonne duchowieństwo tu zawodzi.

X. N. CIESZYŃSKI.

Plan Younga w karykaturze niemieckiej.



Laval oświadczył niedawno, że po rocznej przerwie, spowodowanej planem Hoovera Niemcy będą musiały znowu płacić. Karykatura niemiecka przedstawia premjera francuskiego ciągnącego wielbląda przez ucho igielne, jakiem jest plan Younga. Ucho pęknie taki jest sens karykatury. Czy jednak z niemieckiego punktu widzenia karykatura ta jest zręczna. Przecież Ewangelja porównuje wielbłąda z bogaczem. A Niemcy nie chcą uchodzić za bogacza, który pieniądze ma i płacić mógłby, ale nie chce.

Austrja w dobie obecnej.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Wiedeń, w grudniu.

I. Stosunki w Austrji powojennej coraz to cięższej się układają. Roznamiętniona walka partyj toczy się coraz silniej krew z wątłych żył słabego organizmu republiki austrjackiej, która narodziła się w Saint Germain jako dziwoląg o wielkiej głowie — jaką jest 2-miljonowe miasto Wiedeń, i małym tułowiu, jakim są pozostałe kraje alpejskie, bogate w przepiękne szczyty górskie, ale ubogie w żyzne doliny i orne pola.

Wiedeń stał się twierdzą wojującego socjalizmu.

„Burżuazyjne“ społeczeństwo ongiś cesarskiego Wiednia niezdolne do podjęcia walki z najazdem socjalistycznych tez, upada coraz niżej pod ciężarem społecznych danin publicznych nakładanych w myśl marxowskich zasad.

Są naturalnie rzeczy, które na oko chlubnie, by mogły świadczyć o socjalistycznym reżymie władców gminy wiedeńskiej, jak budowa licznych domów na peryferji Wiednia, dająca możność szerokim masom ludności wiedeńskiej znalezienia sobie dachu nad głową — i to dachu niebyle jakiego, bo pełnokomfortowego z łazienkami, telefonami, pralniami i suszarniami bielizny nie mówiąc o ogrzewaniu centralnem i elektryce. Ale te ponętne dobra doczesne nie dla każdego są dostępne! Trzeba należeć do partji socjaldemokratycznej, aby otrzymać takie mieszkanie. I cóż się działo skutkiem tego? Otóż liczni uciekinierzy wojenni wyznania mojżeszowego z „Galicji“ zorjentowali się odrazu w sytuacji i dalejże deklarować swą przynależność do rządzącej na ratuszu wiedeńskim partji socjalistycznej za cenę otrzymania wspaniałego mieszkania. Tym sposobem jadąc ulicami, przy których zbudowano nowe gmachy mieszkalne z funduszów podatku mieszkaniowego spostrzega się typy mieszkańców, które są nam bądź z Nalewek, bądź z Kazimierza lub Czerkowa dobrze znane.

Niezaprzeczenie dużo zdziałano też w Wiedniu na polu szpitalnictwa, ochronek dla dzieci i szkół powszechnych, które to budowle do najbardziej nowocześnie urządzonych zaliczyć można. Taka klinika położnicza, taki dom dla dzieci na Wilhelminenberg, to są gmachy, których szukać bezskutecznie możnaby, nawet w Ameryce. Ale cóż z tego, skoro te nowoczesne zdobycze kulturalne wyciśnięte zostały z nędzy upadającej burżuazji, z krzywdą dla setek tysięcy obywateli, których się nie pytano czy mają na chleb codzienny, lecz nałożono na nich według pozorów daniny, której podołać nie byli w stanie. I upadli! Tu są powody tylu samobójstw oraz zbrodni popełnianych z nędzy i biedy.

6 miljonów mieszkańców! Trochę alpejskich gór i wysokich szczytów, trochę uprawnych pól nad odebranem Węgrom jeziorem neusiedlerowskiem i spokojnie płynący „modry Dunaj“, z zieleniejącemi wokoło winnicami i lasami. Tu w górach tyrolskich, na połoninach styryjskich i na równinach Burgenlandu pracowity i twardy chłop, kochający swą ojczystą ziemię i swą historyczną przeszłość, szukający w wierze swych katolickich przodków pociechy dla swej biedy. A tam w 2 miljonowem Wiedniu rozwydrzone agitacją przewrotowców masy poszły na lep haseł socjalistycznych.

Masy parły do zlikwidowania danych dzielnic; przyszedł pamiętny 15 lipca 1927 kiedy przywódcy socjalizmu wobec ruszających do szturmu na pałac sprawiedliwości we Wiedniu radykałów lewicowych stracili głowy bo cugle wywinęły im się z rąk!

Wtedy to dzielny ongiś cesarski prezydent policji Schober złożył egzamin swej fachowej rutyny i swego doświadczenia. Policja opanowała sytuację.

Odtąd socjalistom wiedeńskim powinęła się noga i już do dawnej wielkości nie zdołali powrócić, choć w walce o władzę różnemi walczą sposobami.

Walka ta wywołuje coraz to inne objawy po stronie przeciwnej, gdzie elementy niewyszkolone politycznie, dyletanci ambitni i chwilowi egoiści występują z próbami obalenia jarzma socjalistycznego, ale bezskutecznie, gdyż zadużo wchłonęli ludzi, którzy ze sprawy politycznej uczynili dla siebie rentowne źródła dochodu. W ten sposób upadła myśl wskrzeszenia w krajach alpejskich organizacji przeciwdziałającej socjalistycznym bojówkom zorganizowanym w „Schutzbundzie“ republikańskim uzbrojonym w broń odebraną powracającym z frontu wojskom. Organizacja ta zwana „Heimwehrą“ wypełniła początkowo swe szczytne zadanie odpierając wszelkie zakusy prących do strajku kolejowego zbolszewiczałych radykałów kolejowych w chwili ataku na pałac sprawiedliwości we Wiedniu.

Ale szeregi „Heimwehry“ zaczęły zapełniać się elementami, które wszędzie tam, gdzie pachnie pieczeń gromadzą się niby dokoła idei, a w rzeczywistości dla swego osobistego interesu. „Heimwehrę“ opanowali b. wojskowi, którym śniło się o przywróceniu monarchji habsburskiej w celu zdobycia dla siebie tych posad, które ongiś tak spokojnie piastowali za panowania cesarza. Zaczęły się marsze i ćwiczenia wojskowe zwerbowanej do szeregów „Heimwehry“ młodzieży, która pragnęła „czynu“ aby wyzwolić naród z pod jarzma „austromarxistów“.

Przywódcy „Heimwehry“ kłócąc się między sobą o stanowiska i sposób postępowania, zapominali o tem, że socjaliści to nie manekiny, któreby dały sobie tak łatwo wydrzeć władzę.

Radjo.

Radjostacja Raszyńska słyszana w odległości 9200 kilometrów.

Radjostacja raszyńska jako stacja długofalowa zdobyła swojego rodzaju **rekord dalekosiężności.** Ostatnio Dyrekcja Programowa Polskiego Radja otrzymała list **inżyniera Pirie z Queenstown, z Południowej Afryki.** W liście tym inżynier Pirie donosi, że słyszał zupełnie dobrze koncert muzyki tanecznej z radjostacji której zapowiedzi wygłaszane były zdaje się po polsku. Po sprawdzeniu nadesłanego w liście programu okazało się, że rzeczywiście inżynier Pirie uchwycił na swym aparacie radjostację raszyńską. Na uwagę zasługuje fakt, że miasto Queenstown w Południowej Afryce **oddalone jest w prostej linji od Warszawy o 9200 km.,** a więc dwa razy tyle, ile wynosi zwykle przebywana na statkach morskichdroga między Europą a Ameryką.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, dnia 8-go grudnia 1931.

Kraków, (312.8) G. 10.15 Nabożeństwo z kość. Najsw. M. P. w Krakowie; 14.40 „Jakie błędy popełniają drobne gospodarstwa i jak je usunąć“, wygłosi inżynier Fr Gajewski; 15.00 Transmisje z Warszawy; 16.20 Płyty gramofon. 16.40 Odczyt z Warszawy; 16.55 i 19.30 Płyty gramofonowe. 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.30 Transmisje z Warszawy; 19.00 Rozmaitości; 19.15 Odczyt pod tytuł. „Polska powojenna powieść historyczna“, wygłosi p. dr. W. Dobrowolska 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko i koncert; 21.40 Transmisje z Warszawy; 21.55 Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyörgyi'ego, przy fort. S. Marmor.

Lwów, (380.7) G. 10.15 Nabożeństwo z Archikatedry lwowskiej; 17.15 „Wrażenia z lotu na Wschód“ opowie dr. K . Czarkowski-Golejowski. Transmisje na wszystkie stacje polskie; 18.40 „Czy Goethe był przyjacielem Polaków“, feljeton dr. E. Mellera; 19.25 „O książce, radjosłuchaczu i echu“, wygłosi p. Ida Wieniewska.

Katowice, (408.7) G. 10.30 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie na Śląsku; 14.40 Pieśni ku czci Marji w wykonaniu p. H. Reutt-Tymienieckiej. Akomp. p. Anda Kitschmann; 19.00 Feljeton p. t. „Muza w więzieniu“ wygłosi p. Z. Kossak-Szczucka.

Plaga szarańczy w Afryce.

Olbrzymie obszary Afryki zostały nawie dzone w tym roku przez straszną klęskę szarańczy, która niweczy wszystkie plony. Oto co o tem pisze Ks. Biskup Molin ze Zgromadzenia OO. Białych z Bamako:

Oprócz kryzysu gospodarczego, który o-becnie przechodzi Sudan, nawiedzeni zostaliśmy plagą szarańczy, która niszczy nasz kraj już przez trzy lata z rzędu, a w tym roku okropniej, jeszcze niż w latach poprzednich. Z rozmaitych stacyj misyjnych pisano mi, że szarańcza i koniki polne niszczą wszystko, cokolwiek zaczyna kiełkować. Owady te nadchodzą w takich chmarach, że wiadomość o opóźnieniu pociągu o całą godzinę z powodu szarańczy nie robi już na nas wrażenia. Te małe stworzonka opuszczają się całemi miljardami na szyny kolejowe. Przechodzący parowóz miażdży je, ale wkrótce nie mogą już się koła posuwać w lepiącej się masie rozmiażdżonej szarańczy. Sam na własne oczy widziałem, jak pociąg się musiał zatrzymać, a służba kolejowa gałęziami zmiatała z szyn tych napastników. Pociąg szedł tak pomału, że w godzinę mógł zrobić zaledwie pięć do sześciu kilometrów. Niesłychane chmary szarańczy, wprost zasłaniające słońce, oraz mnóstwo koników polnych, przejmują biednych robotników prawdziwą troską. Niestety, ich zapasy z roku zeszłego nie starczą im aż do roku następnego. Oby Bóg miłosierny wybawił nas od strasznego widma głodu!

Ks. Biskup Oomen, wikarjusz apostolski z Mwanzy pisze: „Od paru tygodni niszczy nam szarańcza wszystko. Napadły one na cały wikarjat. Zasialiśmy kilka hektarów gruntu kukurydzą, mającą służyć za utrzymanie naszym wychowankom, a oto wczoraj wieczorem nadchodzi list od Brata Baltazara, który zajmuje się robotami w polu: „Szarańcza spustoszyła wszystko. Co się z nami stanie? Oby Bóg miłosierny zlitował się nad biednym krajem Mwanza".

Msgr. Morin, Prefekt apostolski z Nawrongo: „Nasz dzielny katechista, któremu powierzona jest okolica, nawiedzona plagą szarańczy, „od ust sobie odejmuje", ażeby dopomóc katechumenom i ludziom ze swej wioski. Ile tylko może udziela ze swego zapasu zboża biednym wygłodniałym, którzy od rana do wieczora i od wieczora do rana oblegają jego chatę".

Każdy choćby najmniejszy datek na ten cel przyjmuje z gorącą wdzięcznością Sodalicja św. Piotra Klawera dla Misyj w Afryce.

Ruch wydawniczy.

Arct Zbysław: GRANAT: Opowiadanie z 9 rysunkami Wandy Romeykówny. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1931 r. Cena zł. 3.

Berthet Eligjusz: MŁODZIEŻ W PIĘCIU CZĘŚCIACH ŚWIATA. Wydanie M. Arcta w Warszawie, 1931 r. Cena zł. 1.80.

De Rougemont L.: TRZYDZIEŚCI LAT WŚRÓD DZIKICH. Z francuskiego opracowała dla młodzieży W. Marrene. Wydanie M. Arcta w Warszawie, 1931 r. Cena zł. 2.50.

Buyno-Arctowa Marja: SERCA I SERDUSZKA. Rysunki i okładkę wykonała W. Romeykówna, — Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1931 r. — Cena zł. 10.

Normand Cecil: SZMARAGD INKASÓW. Powieść dla młodzieży. Przekład z francuskiego. Wyd. M. Arcta w Warszawie 1931. Cena zł. 1.80.

Zamknięcie banku dla handlu i rolnictwa



w Berlinie wywołało żywe poruszenie w opinji publicznej. Za sprawcę krachu finansowego uważają dyrektora banku W. Seifferta (w odcinku u góry), który doprowadził bank do ruiny niedozwolonemi tranzakcjami.

Rzeczy ciekawe.

Najlepiej płatnym manekinem w Londynie

jest Polka, 21-letnia Anna Niżyńska, która pracuje w jednym z największych i najelegantszych magazynów mód. Niżyńska znaną była z piękności i klasycznej budowy w Paryżu, w dzielnicy Montparnasse, wśród malarzy jako modelka. Po przyjeździe do Londynu zaangażował jako „manekina" Niżyńską najelegantszy magazyn mód, który płaci pięknej Polce ogromną pensję, wynoszącą zgórą 300 tysięcy zł. rocznie.

Najdroższem drzewem na świecie

jest niewątpliwie stuletni platan, rosnący w sercu Londynu, w gwarnem City, na rogu ożywionej Woodstreet. Towarzystwo budowlano powzięło propozycję radzie miejskiej Londynu odkupienia platanu za cenę 10.000 funtów szterlingów, aby uzyskać w ten sposób wolny teren dla budowy nowego domu, którego linję frontu przerywał jednak ów platan. Rada miejska odrzuciła jednak ponętną propozycję, nie chcąc pozbawiać śródmieścia ozdoby i zarazem pamiątki historycznej, jaką jest ów platan, zasadzony przed stu laty na miejscu, gdzie znajdował się ongiś kościół św. Piotra, zniszczony przez pożar.

———o———

TABAKA ZNOWU WCHODZI W UŻYCIE. Mogłoby się zdawać, że tabaka i zwyczaj niuchania tabaki wyszedł już z użycia. Że tak nie jest świadczy o tem statystyka sprzedaży tabaki w Czechosłowacji, gdzie co rok konsumuje się około 90.000 kg. tabaki, a w ciągu ostatnich 5 lat skonsumowano 46 wagonów tego wonnego ziela.

HOTEL DLA KUR powstał — oczywiście, w Ameryce. Związek hodowców drobiu w Kalifornji wybudował pod Los Angelos wielki hotel dla kur. Gmach pięciopiętrowej wysokości posiada 3.200 celek dla kur, oraz 10.000 inkubatorów. Każda kura dysponuje 1/4 metra kw. powierzchni, posiada do swej dyspozycji wygodnie urządzone gniazdo, korytko z pokarmem; wszystkie ubikacje tego „hotelu" są oświetlone elektrycznością, wietrzone wentylatorami elektrycznemi, oczyszczane zapomocą odkurzaczy, zaopatrzone w wodę bieżącą zimną i ciepłą. Zapomocą wind elektrycznych wysyła się z dołu na wyższe piętra „pierzastych gości" pokarm oraz znoszone jaja. Centralne ogrzewanie regulowane jest przy zastosowaniu specjalnych termometrów. Słowem — luksus — komfort.

GAZETA ZEBRAKÓW W PARYŻU. Miesięcznik „Ruch Charytatywny" organ związku towarzystw dobroczynności w Poznaniu „Caritas" donosi, że w Paryżu ukazuje się gazeta dla żebraków. Większa część pisma wypełniona jest wykazem wesel, chrztów, pogrzebów, oraz adresami osób, wyróżniających się hojnością dla żebraków.

———:o:———

CZY WIECIE, ŻE...

— **Stadjon Olimpijski w Los Angeles,** wykończony zupełnie w tych dniach, może pomieścić 105.000 widzów.

— **W Indjach rośnie pewien gatunek grochu,** który „przepowiada" trzęsienie ziemi, zwija bowiem liście na kilka godzin przed spodziewanym wstrząsem.

Na ziemiach Rzplitej

OSTRE KARY NA OCIĄGAJĄCYCH SIĘ Z ZAMYKANIEM SKLEPÓW.

Z dniem 25 listopada 1931 r. obowiązują nowe, silnie obostrzone przepisy karne za przekroczenia ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz rozporządzenia Prez. Rzplitej o otwieraniu i zamykaniu sklepów.

Kupcy winni przekroczenia przepisów ustawy o czasie pracy, lub też rozporządzenia o otwieraniu i zamykaniu sklepów, będą karani za pierwszym razem grzywną od 200 zł. do 1.000 zł., lub aresztem do 3-ch miesięcy.

W ciągu roku 1932 przepisy austrjackiego kodeksu karnego o łagodzeniu kar nie będą miały zastosowania, zatem najniższą grożącą karą za pierwszem wykroczeniem będą grzywny od 200 zł., lub areszt od 24 godzin.

Orzecznictwo w sprawie tych przekroczeń przekazane zostało obwodowym inspektorom pracy.

———ooo———

CORAZ WIĘCEJ JAROSZÓW W WARSZAWIE. Ostatnio w Warszawie otworzyło się kilka nowych jarskich restauracyj i jadłodajni. Wszystkie te zakłady cieszą się powodzeniem. Liczba jaroszów w Warszawie wzrasta b. poważnie. Jak twierdzą jednak wtajemniczeni, większość z pośród zwolenników kuchni jarskiej czyni to nie z idei, lecz dla oszczędności.

Prof. Adolf Windaus



który odkrył, jak już donosiliśmy, witaminę „d" prof. Windaus został w 1928 roku wyróżniony nagrodą Nobla.

— **Największy samochód ciężarowy na świecie,** prawdziwy olbrzym w swoim rodzaju, posiada pewne towarzystwo transportowe w Londynie.

— Statystyka policyjna prefektury paryskiej wykazuje 27.000 zaginionych bez śladu osób w ciągu roku 1930, co stanowi wzrost o 7.000 w stosunku do cyfry zaginionych w roku 1929.

— Badania, przeprowadzone przez bakterjologów włoskich, Legre i Angyol, nad krwią alkoholików, wykazały, iż **alkoholicy są mniej odporni od innych ludzi na zarazki chorób infekcyjnych, jak tyfus, cholera, gruźlica.**

HENRYK FEDERER: 18

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

———ooo———

— Myślałem, że moja siostra przyjdzie, — powiedział z przebiegłą śmiałością... Czy to naprawdę czcigodna matka przełożona?

Komplement ten mile pogładził jedyną słabość ziemską zakonnicy w jej młodzieńczej dziewiczości Spojrzała z sympatją i zadowoleniem na słusznego gibkiego mężczyznę, który stał przed nią jak sosna — i z góry podawał jej rękę. Z włoskim wdziękiem skłoniła się nieco i wsunęła delikatnie trzy cienkie paluszki w jego silną łapę.

— To pan jest Dannig, brat naszej kochanej siostry Agnieszki? Proszę siadać! — mówiła prędko i pewnie jakby szczebiocąc i podprowadziła go do krzesła.

— Już trzy lata prawie, jak Agnieszka odeszła. W domu zapomniano o niej prawie. Ale ja nie — wyznał czerwieniąc się Omlis...

Mają tę samą śpiewną mowę górali i takie opalone twarze — pomyślała zakonnica a głośno spytała.

— Czy przynosi jej pan z domu coś ważnego? Ja wiem, że ludzie naszego pokroju chętniej przychodzą sami, niż piszą.

Jej twarzyczka przeciągnęła się chytrze:

— A może przychodzi pan, by zrabować owieczkę z zagrody? Nie wygląda pan na wilka! żartowała.

— To zależy w zupełności od Agnieszki. Zostawiamy jej wolną wolę. Widzi siostra, — moja matka niestety wychodzi zamąż.

Rozwinął gazetę gminną z cywilnemi ogłoszeniami — to już dawno było w planie.

— On jest pracownikiem lecz nie przyjacielem naszym — to mogę powiedzieć. Proszę pomyśleć — był robotnikiem u mego ojca nieboszczyka!

Zakonnica starała się opanować lekceważący ruch. Lecz w głębi duszy była obrzona. Nie miała miłego wspomnienia o szorstkiej, hałaśliwej, mądrej chłopce, która wpakowała im Agnieszkę do klasztoru wśród łajania i wyzwisk. A teraz ta kobieta poślubia parobka swego zmarłego męża, na przekór dorosłym dzieciom! Nie, to nie podobało się zakonnicy! Ale poszanowanie, dla wydającej się matki musiała zachować wobec syna, który stał przed nią.

— Oczywiście — dorosłe dzieci zawsze patrzą niechętnie — gdy matka tak wychodzi zamąż....

— No właśnie; ja mam lat 26 a Agnieszka też jest już pełnoletnia. Stoimy na własnych nogach. Ja posiadam mały gospodarstwo Kleinmäusli.

— Jak pan mówi? Zdziwiła się wesoło — klei — nmä — uz — mäuz".

— Kleinmäusli, dzikie lecz piękne gospodarstwo w górach pod Pilatusem. Proszę przyjść kiedy zobaczyć, jak tam ślicznie. Toby dobrze...

— Oooh! Oburzyła się mateczka z widocznem zdumieniem. A klauzura? To mój panie dla nas wzbronione.

— Prawdą, prawda! — usprawiedliwiał się Marks ;lecz siostra pojmuje, że nie mogę służyć u niego za parobka — i być się z przyrodnim rodzeństwem. Ja mężczyzna!

— Naturalnie, drogi panie Dannig, — rzekła zakonnica, biorąc jego stronę.

Ten mężczyzna silnego ducha podobał się jej. Na jego młodej, pięknej twarzy odbijało się już gorzkie rozczarowanie. Przytem miał w sobie coś tak niezepsutego, śmiałego, miłego; można było być tylko dobrym dla tego ducha ze świata. I jakie przywiązanie do siostry biło w jego pięknych tajemniczych—ciemnoszarych oczu, które mrużył tak ładnie.

— Teraz widzi wielebna matka — ach matce mogę wszystko powiedzieć, matka jest tak młoda, ale wlewa we mnie dzieciącą ufność.

— Pst, pst — co pan mówi! — Zaprzeczyła zdecydowanie.

— Nie — dobrze mówię — z wami siostro choćbym nie znał siostry dłużej niż jedną minutę mogę rozmawiać lepiej, niż z rodzoną matką. Smutne to wielebna matko ale prawdziwe! Moja matka chciałaby, żeby Agnieszka została tu pobożną zakonnicą. I myśli, że na to się — choć powoli — zanosi...

Siostra energicznie potrząsnęła czepkiem.

— Dlatego nic nie pisze, co się w domu dzieje i poślubia naszego nielubianego parobka, własnej córce nie powiedziawszy ani słowa, — ciągnął Marks — gdyż przeoczyliście, coś czcigodna matko!

Wskazał na papier urzędowy.

— Ślub jest tu naznaczony na 12 maja.

— Jakto? Wykrzyknęła oburzona zrywając się z krzesła — więc się już odbył. Wszak teraz mamy miesiąc Serca Jezusowego!

— Widzi matka! Triumfował Marks.. Pozwolę sobie powiedzieć, że jest to całkiem niesamowita matka!... Nie chciałem zasmucać serce Agnieszki i czekałem aż ta komedja — pardon! poprawił się widząc niechętny ruch zakonnicy — aż to całe zamieszanie, wesołość i tańce — całe to święto po ślubie skończy się. Mnie i Agnieszkę odprawiono dwoma tysiącami franków. Resztę po ś. p. ojcu odziedziczymy dopiero jeśli matka z drugim mężem będzie mieć dzieci, albo w razie jej śmierci. Sam nie wiem czy to jest takie przestarzałe prawo, czy jakieś krętactwo w testamencie. Pieniądze tam, przy sobie.

Wyciągnął portfel z żółtej skóry.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.